

Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI

na XLV Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2012 r.

„Wychowanie młodzieży do sprawiedliwości i pokoju”

1. POCZĄTEK NOWEGO ROKU, którym Bóg obdarza ludzkość, jest dla mnie zachętą do złożenia wszystkim, z wielką ufnością i miłością, specjalnych życzeń, aby okres, który mamy przed sobą, obfitował w rzeczywistą sprawiedliwość i pokój.

Z jakim nastawieniem należy podchodzić do nowego roku? W Psalmie 130 znajdujemy bardzo piękny obraz. Psalmista mówi, że człowiek wierzący oczekuje na Pana „bardziej niż strażnicy świtu” (w. 6), oczekuje z niezłomną nadzieją, bo wie, że przyniesie On światło, miłosierdzie, zbawienie. Oczekiwanie to rodzi się z doświadczenia ludu wybranego, który uznaje, że został wychowany przez Boga do patrzenia na świat w jego prawdzie i do tego, by nie ulegać przygnębieniu w obliczu udręk. Zachęcam was, byście mieli w 2012 r. takie właśnie ufne nastawienie. To prawda, że w roku, który dobiega końca, narosła frustracja z powodu kryzysu, gnębiącego społeczeństwo, świat pracy i gospodarkę; korzenie tego kryzysu są przede wszystkim kulturowe i antropologiczne. Odnosi się wrażenie, że cała ciemność spowiła nasze czasy i nie pozwala zobaczyć blasku światła dziennego.

W tej ciemności serce człowieka wciąż oczekuje jednakże na jutrzeńkę, o której mówi Psalmista. Oczekiwanie to jest szczególnie żywe i widoczne u ludzi młodych, i dlatego myślę o nich, ze względu na wkład, który mogą i muszą wnieść w życie społeczeństwa. Chcę zatem przedstawić Orędzie na XLV Światowy Dzień Pokoju w perspektywie wychowawczej: „Trzeba wychowywać młodzież do sprawiedliwości i pokoju”, jestem bowiem przekonany, że jej zapał i skłonność do idealizmu mogą dać światu nową nadzieję.

Moje Orędzie skierowane jest także do rodziców, rodzin i wszystkich osób zajmujących się wychowaniem, formacją, a także do odpowiedzialnych za różne dziedziny życia religijnego, społecznego, politycznego, gospodarczego, kulturalnego oraz za przekaz. Poświęcanie uwagi światu młodzieży, umiejętność słuchania jej i doceniania jest nie tylko szansą, ale podstawowym obowiązkiem całego społeczeństwa, w perspektywie budowy przyszłości opartej na sprawiedliwości i pokoju. Należy wpajać młodym ludziom przekonanie o pozytywnej wartości życia, wzbudzić w nich pragnienie, by je poświęcać w służbie Dobra. Jest to zadanie, które spoczywa bezpośrednio na nas wszystkich.

Niepokoje, o których mówiły ostatnio demonstracje wielu młodych w różnych regionach świata, wyrażają pragnienie, by móc patrzeć w przyszłość z uzasadnioną nadzieją. W chwili obecnej budzi w nich niepokój wiele życiowych kwestii: pragnienie uzyskania wykształcenia, które w głębszy sposób przygotowuje ich do zmierzenia się z rzeczywistością, trudności związane z założeniem rodziny i znalezieniem stałego miejsca pracy, możliwość wywierania realnego wpływu na świat polityki, kultury i gospodarki, by zbudować społeczeństwo o bardziej ludzkim i solidarnym obliczu.

Ważne jest, by to wrzenie i związane z nim idealistyczne zapędy zostały potraktowane z należytą uwagą przez wszystkie części składowe społeczeństwa. Kościół patrzy na młodych z nadzieją, pokłada w nich ufność i zachęca ich, by dążyli do prawdy, by bronili wspólnego dobra, by ich perspektywy były otwarte na świat, a oczy zdolne do widzenia „rzeczy nowych” (Iz 42, 9; 48, 6)!

Odpowiedzialni za wychowanie

2. **Wychowanie** jest najbardziej fascynującą i najtrudniejszą przygodą życia. Wychowywać – z łacińskiego „educere” – znaczy wyprowadzać z samego siebie, by wprowadzać w rzeczywistość, prowadzić ku pełni, która sprzyja rozwojowi osoby. Proces ten zachodzi dzięki spotkaniu dwóch wolności, wolności dorosłego i osoby młodej. Wymaga on odpowiedzialności ze strony ucznia, który musi być otwarty i dać się prowadzić do poznania rzeczywistości, oraz ze strony wychowawcy, który musi być gotowy złożyć dar z siebie. Dlatego bardziej niż kiedykolwiek potrzebni są autentyczni świadkowie, a nie zwykli dystrybutorzy reguł i informacji; świadkowie, którzy potrafią widzieć dalej niż inni, ponieważ ich życie obejmuje sfery bardziej rozległe. Świadek to ten, który jako pierwszy żyje tym, co głosi.

W jakich miejscach urzeczywistnia się prawdziwe wychowanie do pokoju i sprawiedliwości? Przede wszystkim w rodzinie, ponieważ rodzice są pierwszymi wychowawcami. Rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. „To właśnie w rodzinie dzieci uczą się wartości ludzkich i chrześcijańskich, które umożliwiają konstruktywne i pokojowe współzycie. W rodzinie uczą się solidarności międzypokoleniowej, poszanowania zasad, przebaczenia drugiemu i otwarcia na drugiego” (1). Jest ona pierwszą szkołą, w której otrzymuje się wychowanie do sprawiedliwości i pokoju.

Żyjemy w świecie, w którym rodzina, a nawet samo życie są wciąż zagrożone i nierzadko niszczone. Warunki pracy, często trudne do pogodzenia z obowiązkami rodzinnymi, niepokój o przyszłość, życie w gorączkowym rytmie, migracje w poszukiwaniu odpowiednich środków utrzymania, jeśli nie wręcz zwykłej możliwości przeżycia, wszystko to powoduje, że trudno jest zapewnić dzieciom jedno z najcenniejszych dóbr: obecność rodziców; obecność, która pozwalałaby na coraz głębszą wspólnotę na drodze życia, by możliwe było przekazywanie zdobytych z upływem lat doświadczenia i pewników, które tylko wtedy można wpoić, gdy spędza się razem czas. Rodzicom pragnę powiedzieć, by się nie zniechęcali. Przykładem własnego życia niech zachęcają dzieci, by pokładały nadzieję przede wszystkim w Bogu, bo tylko On jest źródłem autentycznej sprawiedliwości i pokoju.

Pragnę zwrócić się także do odpowiedzialnych za instytucje, których celem jest wychowanie: niech czuwają z wielkim poczuciem odpowiedzialności nad tym, aby godność osoby była szanowana i dowartościowana we wszystkich okolicznościach. Niech dbają o to, by każda młoda osoba mogła odkryć swoje powołanie, pomagając w owocnym spożytkowaniu darów, które Pan jej przeznaczył. Niech zagwarantują rodzinom, że ich dzieci będą mogły otrzymać wykształcenie, które nie będzie stało w sprzeczności z ich sumieniem i zasadami religijnymi.

Oby każde środowisko wychowawcze było miejscem otwierającym na transcendencję i na ludzi; miejscem dialogu, integracji, słuchania drugiego, w którym młody człowiek poczuje, że jego możliwości i wewnętrzne bogactwo są dowartościowane, a także nauczy się doceniać braci. Oby uczyły one kosztowania radości, która płynie z codziennego życia miłością i współczuciem wobec bliźniego oraz uczestniczenia w budowie bardziej humanitarnego i braterskiego społeczeństwa.

Zwracam się do liderów politycznych, prosząc o to, by w konkretny sposób pomagali rodzinom i instytucjom wychowawczym w korzystaniu z ich prawa i wykonywaniu takiego obowiązku, jakim jest wychowanie. Nie powinno nigdy zabraknąć odpowiedniego wsparcia dla macierzyństwa i ojcostwa. Niech dbają o to, by nikomu nie zamykano dostępu do kształcenia i by rodziny miały wolność wyboru struktur wychowawczych, które ze względu na dobro dzieci uważają za bardziej odpowiednie. Niech angażują się na rzecz łączenia rodzin, które są podzielone ze względu na konieczność zdobywania środków utrzymania. Niech prezentują młodym przejrzysty obraz polityki, jako prawdziwej służby dla dobra wszystkich.

Nie mogę wreszcie nie zwrócić się z apelem do świata mediów, aby wносиły one swój wkład w wychowanie. W dzisiejszym społeczeństwie środki społecznego przekazu odgrywają rolę szczególną: nie tylko informują, ale też formują ducha swoich odbiorców, mogą zatem mieć znaczny udział w wychowaniu młodzieży. Ważne jest, by pamiętać, że związek między wychowaniem i przekazem jest bardzo ścisły: proces wychowania umożliwia bowiem właśnie przekaz, który pozytywnie bądź negatywnie wpływa na formację osoby.

Również młodzi powinni mieć odwagę, by przede wszystkim żyć tym, czego wymagają od osób ze swojego otoczenia. Spoczywa na nich wielka odpowiedzialność: niech znajdują siłę, by w dobry i świadomy sposób korzystać z wolności. Oni również są odpowiedzialni za swoje wychowanie i formację do sprawiedliwości i pokoju!

Trzeba wychowywać do prawdy i do wolności

3. Św. Augustyn zapytywał: „Quid enim fortius desiderat anima quam veritatem?” (2). Czegóż dusza pragnie na sposób bardziej żarliwy niż prawdy? Ludzkie oblicze społeczeństwa w dużym stopniu zależy od wkładu wychowania w to, by to nieodparcie nasuwające się pytanie pozostawało żywe. Wychowanie obejmuje bowiem całościową formację osoby, w tym również wymiar moralny i duchowy człowieka, ze względu na jego ostateczny cel i dobro społeczeństwa, którego jest członkiem. Toteż, aby wychowywać do prawdy, trzeba przede wszystkim wiedzieć, kim jest osoba ludzka, znać jej naturę. Psalmista patrząc na otaczającą rzeczywistość, zastanawia się: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 4-5). To jest podstawowe pytanie, które trzeba sobie zadać: kim jest człowiek? Człowiek jest istotą, mającą w swym sercu pragnienie nieskończoności, pragnienie prawdy – nie częściowej, ale zdolnej wyjaśnić sens życia – bowiem został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. A zatem

uznanie z wdzięcznością, że życie jest nieocenionym darem, prowadzi do odkrycia własnej głębokiej godności i nienaruszalności każdej osoby. Dlatego wychowanie w pierwszej fazie polega na uczeniu się dostrzegania w człowieku obrazu Stwórcy i, w konsekwencji, głębokiego szacunku dla każdej istoty ludzkiej i pomagania innym w prowadzeniu życia na miarę tej najwyższej godności. Nie należy nigdy zapominać, że „autentyczny rozwój człowieka obejmuje całą osobę we wszystkich jej wymiarach” (3), w tym również transcendentnym, i że nie można poświęcać osoby, aby osiągnąć jakieś szczególne dobro, czy to ekonomiczne, czy społeczne, indywidualne czy zbiorowe.

Jedynie w relacji z Bogiem człowiek pojmuje także znaczenie swojej wolności. A zadaniem wychowania jest formowanie do autentycznej wolności, która nie jest brakiem więzów czy domeną wolnej woli, nie jest też absolutyzowaniem „ja”. Człowiek, który siebie uważa za absolut, który sądzi, że nie zależy od niczego i od nikogo, że może robić wszystko, co mu się podoba, ostatecznie przeczy prawdzie swojej istoty i traci swoją wolność. A przecież człowiek jest istotą relacyjną, żyjącą w relacjach z innymi, a przede wszystkim z Bogiem. Autentycznej wolności nie można nigdy osiągnąć, oddalając się od Niego.

Wolność jest wartością cenną, ale delikatną; może być źle rozumiana i źle używana. „Szczególnie groźną przeszkodą w pracy wychowawczej jest dzisiaj wszechobecny w naszym społeczeństwie i w kulturze relatywizm, który niczego nie uznaje za ostateczne i dla którego jedynym kryterium jest własne «ja» człowieka, z jego zachciankami, a mimo pozorów wolności staje się dla każdego więzieniem, ponieważ oddziela ludzi od siebie i sprawia, że każdy zamyka się we własnym «ja». W takiej relatywistycznej perspektywie nie jest zatem możliwe prawdziwe wychowanie: bez światła prawdy każdy człowiek prędzej czy później zwątpi w wartość własnego życia i relacji, które się na nie składają, w sens wysiłków, które podejmuje wspólnie z innymi, aby coś zbudować” (4).

Aby korzystać ze swojej wolności, człowiek musi zatem wyjść poza perspektywę relatywistyczną i poznać prawdę o samym sobie oraz prawdę na temat dobra i zła. W swoim sumieniu człowiek odkrywa prawo, którego nie stanowi sobie sam, ale któremu musi być posłuszny, a którego głos nawołuje go do miłowania i do czynienia dobra oraz unikania zła, do brania odpowiedzialności za czynione dobro i popełniane zło (5). Dlatego korzystanie z wolności jest ściśle związane z naturalnym prawem moralnym, które ma charakter uniwersalny, wyraża godność każdego człowieka, stanowi fundament jego podstawowych praw i obowiązków, a zatem, w ostatecznym rozrachunku, sprawiedliwego i pokojowego współżycia między osobami.

Właściwe korzystanie z wolności ma zatem centralne znaczenie w promowaniu sprawiedliwości i pokoju, które wymagają szanowania samych siebie i drugiego człowieka, nawet jeśli jego sposób postępowania i życia jest odległy od naszego. Z takiej postawy rodzą się czynniki, bez których pokój i sprawiedliwość pozostają słowami pozbawionymi treści: wzajemne zaufanie, zdolność prowadzenia konstruktywnego dialogu, możliwość przebaczenia, które jakże często chciałoby się uzyskać, ale którego nam z trudem przychodzi udzielić, wzajemna miłość, współczucie dla słabszych, a także gotowość do poświęcenia.

Trzeba wychowywać do sprawiedliwości

4. W naszym świecie, w którym wartość osoby, jej godności i jej praw – pomimo głoszonych intencji – jest poważnie zagrożona przez rozpowszechnioną tendencję do stosowania wyłącznie kryteriów użyteczności, zysku i posiadania, jest rzeczą ważną, żeby nie oddzielać pojęcia sprawiedliwości od jego transcendentnych korzeni. Sprawiedliwość bowiem nie jest zwykłą konwencją ludzką, gdyż o tym, co sprawiedliwe, nie decyduje pierwotnie prawo pozytywne, lecz głęboka tożsamość istoty ludzkiej. To właśnie integralna wizja człowieka chroni przed umowną koncepcją sprawiedliwości i pozwala ją także postrzegać w optyce solidarności i miłości (6).

Nie możemy ignorować faktu, że niektóre prądy kultury, wspierane przez racjonalistyczne i indywidualistyczne zasady ekonomii, oderwały koncepcję sprawiedliwości od jej transcendentnych korzeni, oddzielając ją od miłości i solidarności: „«Miasta człowieka» nie umacniają tylko związki między prawami i obowiązkami, ale jeszcze bardziej i przede wszystkim relacje oparte na bezinteresowności, miłosierdziu i komunii. Miłość objawia zawsze, także w relacjach ludzkich, miłość Bożą, nadając wartość teologalną i zbawczą wszelkim wysiłkom na rzecz sprawiedliwości w świecie” (7).

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5, 6). Będą nasyceni, ponieważ łakną i pragną mieć uczciwe relacje z Bogiem, z samymi sobą, ze swoimi braćmi i siostrami, z całym światem stworzonym.

Trzeba wychowywać do pokoju

5. „Pokój nie polega jedynie na braku wojny i nie ogranicza się do zapewnienia równowagi sił. Nie da się osiągnąć pokoju na ziemi bez obrony dóbr osoby ludzkiej, swobodnej wymiany myśli między ludźmi, poszanowania godności osób i narodów, wytrwałego dążenia do braterstwa” (8). Pokój jest owocem sprawiedliwości i skutkiem miłości. Pokój jest przede wszystkim darem Boga. My chrześcijanie wierzymy, że Chrystus jest naszym prawdziwym pokojem: w Nim, przez krzyż, Bóg pojednał ze sobą świat i zburzył bariery, które nas dzieliły (por. Ef 2, 14-18); w Nim istnieje jedna rodzina pojednana w miłości.

Pokój jednak nie jest tylko darem, który należy przyjąć, lecz jest także dziełem, które trzeba tworzyć. Abyśmy byli naprawdę wprowadzającymi pokój, musimy nauczyć się współczucia, solidarności, współpracy, braterstwa, musimy być aktywni we wspólnocie i z czujnością uwrażliwiać sumienia na sprawy narodowe i międzynarodowe oraz na to, jak ważne jest poszukiwanie odpowiednich sposobów rozdziału bogactw, wspierania wzrostu, współpracy w rozwoju i rozwiązywania konfliktów. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” – mówi Jezus w Kazaniu na Górze (Mt 5, 9).

Pokój dla wszystkich rodzi się ze sprawiedliwości każdego, i nikt nie może uchylać się od tego zasadniczego obowiązku umacniania sprawiedliwości, zgodnie ze swoimi kwalifikacjami i odpowiednio do zakresu odpowiedzialności. Wzywam w szczególności młodych ludzi, w których zawsze żywe jest dążenie do ideałów, by cierpliwie i wytrwale poszukiwali sprawiedliwości i pokoju, kultywowali miłość do tego, co jest sprawiedliwe i prawdziwe, również wtedy, kiedy może to oznaczać, że trzeba ponosić ofiary i iść pod prąd.

Trzeba podnieść oczy ku Bogu

6. W obliczu trudnego wyzwania, jakim jest chodzenie drogami sprawiedliwości i pokoju, możemy odczuwać pokusę, by zapytać jak Psalmista: „Wznoszę swe oczy ku góróm: skądże nadejdzie mi pomoc?” (Ps 121 [120], 1).

Wszystkim, a zwłaszcza młodym, chcę powiedzieć z mocą: „To nie ideologie zbawiają świat, lecz jedynie wpatrywanie się w żyjącego Boga, który jest naszym Stwórcą i stoi na straży wolności oraz tego, co jest naprawdę dobre i autentyczne (...), zwracanie się bez wahania do Boga, który jest miarą tego, co sprawiedliwe, i zarazem jest wieczną miłością. A co może nas zbawić, jeżeli nie miłość?” (9). Miłość współweseli się z prawdą, jest siłą, która uzdalnia do angażowania się na rzecz prawdy, na rzecz sprawiedliwości, na rzecz pokoju, ponieważ wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma (por. 1 Kor 13, 1-13).

Drodzy młodzi, wy jesteście cennym darem dla społeczeństwa. Nie pozwólcie, by ogarnęło was zniechęcenie w obliczu trudności i nie uciekajcie się do fałszywych rozwiązań, które często jawią się jako najłatwiejsza droga do przezwyciężenia problemów. Nie bójcie się zaangażować, podejmować trudu i ponosić ofiar, wybierać dróg, które wymagają wierności i stałości, pokory i oddania. Ufnie żyjcie swoją młodością i głębokimi pragnieniami, które odczuwacie: szczęścia, prawdy, piękna i prawdziwej miłości! Żyjcie intensywnie na tym etapie życia, tak bogatym i pełnym entuzjazmu.

Bądźcie świadomi tego, że to wy jesteście przykładem i inspiracją dla dorosłych, i to tym bardziej, im mocniej staracie się opierać niesprawiedliwości i korupcji, im bardziej pragniecie lepszej przyszłości i angażujecie się w jej budowanie. Bądźcie świadomi swoich możliwości i nie zamykajcie się nigdy w sobie, ale umiejcie pracować na rzecz bardziej świetlanej przyszłości dla wszystkich. Nigdy nie jesteście sami. Kościół darzy was zaufaniem, otacza was opieką, dodaje otuchy i pragnie wam zaoferować to, co ma najcenniejszego: możliwość, byście wznieśli oczy ku Bogu, spotkali Jezusa Chrystusa, Tego, który jest sprawiedliwością i pokojem.

Kobiety i mężczyźni, którym leży na sercu sprawa pokoju! Pokój nie jest dobrem, które już zostało osiągnięte, ale celem, do którego wszyscy powinniśmy dążyć. Patrzmy z większą nadzieją w przyszłość, dodawajmy sobie nawzajem odwagi na tej drodze, pracujmy nad tym, aby naszemu światu nadać bardziej ludzki i braterski kształt, czujmy się zjednoczeni w odpowiedzialności za młode pokolenia obecne i przyszłe, a zwłaszcza za takie ich wychowanie, by były nastawione pokojowo i wprowadzały pokój. Z tą świadomością przesyłam wam te refleksje i kieruję do was wezwanie: zjednoczmy nasze siły duchowe, moralne i materialne, aby „wychowywać młodzież do sprawiedliwości i pokoju”.

Watykan, 8 grudnia 2011 r.

